

Porzeczkowe również dobre, jak gronowe



POMYSŁ NA BIZNES Kilkanaście lat temu mało kto wierzył, że nad Wisłą można zrobić dobre chardonnay. Teraz pora udowodnić, że równie szlachetne jak winogrona są też inne polskie owoce

STRONY 8-9

R E K L A M A

Pulgran®
Pulgran®
Z SIARKĄ

Urodzaj granulowany

**GRUPA
AZOTY**

Nowe granulowane
nawozy z Puław
na bazie mocznika



GRUPA AZOTY ZAKŁADY AZOTOWE "PUŁAWY" S.A.
nawozy@pulawy.com | www.pulawy.com | www.nawozy.eu



To było wyjątkowo gorące lato

POGODA – Kwestią czasu jest, kilku, być może kilkunastu lat będzie odnotowanie w Polsce temperatury maksymalnej, osiągnącej 40 st. C lub wręcz tę wartość przekraczającej – mówi klimatolog dr Szymon Walczakiewicz

Tegoroczne lato było w Polsce ciepłe i suche. – Lokalnie padły rekordy temperatury, ale raczej w ujęciu średniej miesięcznej, niż wartości ekstremalnej – czytamy w komunikacie IMGW.

Temperatury czerwca na terenie Polski były znacznie powyżej normy – wynika z podsumowań synoptyków i meteorologów.

– Największe odchylenie dodatnie powyżej normy zanotowano na stacji w Poznaniu i wyniosło ono 7,0 st. C., a najmniejszą wartość powyżej normy, wynoszącą 4,0 st. C, zanotowano na stacji w Elblągu – czytamy.

Najwyższą temperaturę czerwca, **38,2 st. C.**, odnotowano w Radzynie.

We Włodawie w lipcu

Upalny był również lipiec, z temperaturami powyżej normy na przebiegającym obszarze Polski. Najgoręcej było we Włodawie, gdzie zanotowano **37,3 st. C.** Z kolei sierpień pod względem temperatur na północnym wschodzie kraju był „powyżej normy”, a na pozostałym obszarze – „znacznie powyżej normy”.

– W ostatnich kilkunastu latach temperatura meteorologicznego lata jest praktycznie cały czas powyżej średniej – przyznaje dr Szymon Walczakiewicz z Pracowni Klimatologii i Meteorologii Uniwersytetu Szczecińskiego.

Zarówno lato 2018, jak i kolejne

– 2019, uznano za rekordowo ciepłe w naszym kraju. Z wyliczeń na stronie meteomodel.pl (na podstawie danych z IMGW) wynika, że mijające było o 2,5 st. C. cieplejsze niż średnia z okresu referencyjnego 1981-2010.

– Średnia temperatura lata okresu 1981-2010 wynosiła 17,3 st. C, zaś lato 2019 r. miało średnią temperaturę powietrza wynoszącą 19,8 st. C – tłumaczy klimatolog.

Naukowiec zaznacza, że bardzo wysokie temperatury zdarzały się już w poprzednich latach i dekadach. Niepokoić może jednak ich długotrwała obecność.

– Jedno-, dwudniowe fale upałów nie są znacząco groźne, ale już 10-dniowe – jak najbardziej – mówi.

Rekordy gorąca w Niemczech, Holandii, Belgii

Letnie upały odczuwali w tym roku mieszkańcy większości Europy, zaś media donosiły o temperaturowych rekordach, zwłaszcza na zachodzie Europy. Np. pod koniec lipca na jednej ze stacji meteorologicznych w Paryżu (Paris-Montsouris) odnotowano **42,5 st. C.** To rekord gorąca w skali ponad 70 lat.

W Niemczech, po raz pierwszy od rozpoczęcia pomiarów (w 1881 r.), służby meteorologiczne zanotowały pod koniec lipca aż **42 st. C!** Historyczne rekordy ciepła dla lipca padły w Holandii i w Belgii, gdzie termometry wskazywały odpowiednio **40,4 i 40,6 st. C.**

Gorąco było również w Europie Środkowej i Wschodniej. Według służb hydrometeorologicznych Litwy temperatura w drugiej połowie czerwca była tam wyższa od średniej dla tego miesiąca aż o 6 stopni Celsjusza.

Będzie jeszcze cieplej

Średnie temperatury powietrza w Europie rosną. Naukowcy uznają to za jedną z konsekwencji globalnych zmian klimatu.

– Doskonale widać to właśnie na przykładzie okresu letniego. W ostatnich latach, w stosunku do pozostałych pór roku, najczęściej to właśnie ten okres jest ekstremalnie ciepły – zauważa dr Walczakiewicz.

Klimatolog sugeruje, że kwestią czasu – kilku, być może kilkunastu lat – będzie odnotowanie w Polsce temperatury maksymalnej, osiągnącej 40 st. C lub wręcz tę wartość przekraczającej.

– Długotrwałe fale upałów w Europie są po części konsekwencją wzrostu temperatur w Arktyce, w wyniku czego tzw. fale atmosferyczne, występujące w troposferze, zaczynają spowalniać (zmniejsza się ich prędkość przemieszczania), co przekłada się na dłuższy napływ gorących, zwrotnikowych mas powietrza z kierunków południowych – tłumaczy dr Walczakiewicz.

Gorąco i sucho

Zwraca on również uwagę na poważne następstwa wzrostu

średnich temperatur na świecie. Coraz dłuższe fale upałów przekładają się m.in. na wzrost umieralności, zwłaszcza w grupie osób chorych i seniorów. Zmienia się też krajobraz – lodowce (np. górskie), które jeszcze kilka dekad temu można było oglądać przez większość roku – częściowo zanikły albo znacznie zmniejszyły swój zasięg. Zimy są coraz cieplejsze. Wysychają zbiorniki wodne. Niektóre gatunki roślin i zwierząt zaczynają wymierać.

Latem częściej zdarzają się susze.

– Obserwujemy niedobór opadów, bardzo niskie przepływy w rzekach i niski poziom wód gruntowych. A równocześnie jest bardzo duże zróżnicowanie przestrzenne anomalii opadów, dla przykładu w czerwcu w Katowicach było 3 proc. normy opadowej, a na Helu wieloletnia norma była przekroczona dwukrotnie – czytamy w komunikacie IMGW.

Zmieniający się klimat oznacza latem również większą liczbę gwałtownych zjawisk meteorologicznych, takich jak burze.

– Burze z bardzo silnym wiatrem, z intensywnymi opadami były zawsze, ale nie tak często, jak teraz – podkreśla IMGW.

Lato skończyło się w poniedziałek o godzinie 9.50. Rozpoczęła się astronomiczna jesień.

SZYMON ZDZIEBŁOWSKI / PAP - NAUKA W POLSCE

UNOWOCZEŚNIAMY rolnictwo i obszary wiejskie



25 lat

Agencja Restrukturyzacji
i Modernizacji Rolnictwa

Dzisiaj chcemy przybliżyć Państwu informacje na temat pomocy skierowanej dla rolników, którzy ponieśli w gospodarstwach straty spowodowane klęskami żywiołowymi, bądź wystąpieniem afrykańskiego pomoru świń (ASF).

Oto warunki przyznawania pomocy, kto może ubiegać się o pomoc.

Wsparcie może być związane z odtworzeniem zniszczonych składników gospodarstwa, bądź odtworzeniem potencjału produkcji rolnej w gospodarstwie przez realizację inwestycji niezwiązanej z produkcją świń. Mówimy tu o wsparciu z Agencji na operację typu „Inwestycje odtwarzające potencjał produkcji rolnej” w ramach poddziałania „Wsparcie inwestycji w odtwarzanie gruntów rolnych i przywracanie potencjału produkcji rolnej zniszczonego w wyniku klęsk żywiołowych, niekorzystnych zjawisk klimatycznych i katastrof”. Nabór na to działanie będzie trwał do 31 grudnia 2019r. Wnioski o taką pomoc mogą składać rolnicy, którzy ponieśli straty w gospodarstwie spowodowane przez klęski żywiołowe: powódź, deszcz nawalny, usznię, przymrozki wiosenne, ujemne skutki przezimowania, osunięcie się ziemi, lawinę, grad, huragan, uderzenie pioruna. Wnioski na to działanie mogą również złożyć rolnicy, którym powiatowy lekarz weterynarii nakazał w drodze decyzji zabicie świń lub zniszczenie zwłok świń w celu zwalczania

afrykańskiego pomoru świń (ASF).

W przypadku klęsk wnioskodawcami tego działania są rolnicy, którzy, w związku z wystąpieniem w gospodarstwie szkód spowodowanych przynajmniej przez jedną z wymienionych klęsk, jeżeli miały one miejsce w roku, w którym jest składany wniosek o przyznanie pomocy lub w co najmniej jednym z dwóch lat poprzedzających rok składania wniosku o przyznanie pomocy. Ponięśli straty w uprawach rolnych, zwierzętach gospodarskich, czy rybach w wysokości co najmniej 30% średniej rocznej produkcji rolnej w gospodarstwie z trzech lat poprzedzających rok, w którym wystąpiła szkoda, albo z trzech lat w okresie pięcioletnim poprzedzającym rok, w którym wystąpiła szkoda, z pominięciem roku o najwyższej i najniższej produkcji w gospodarstwie oraz jeżeli straty dotyczą składnika gospodarstwa, którego odtworzenie wymaga poniesienia kosztów kwalifikujących się do objęcia wsparciem. Wysokość poniesionych strat, jakie powstały w gospodarstwie rolnika, określa komisja powołana przez wojewodę. Tutaj pomoc może być przyznana na inwestycje odtwarzające zniszczone składniki gospodarstwa.

W przypadku wystąpienia ASF, wnioskodawcami tego działania są rolnicy, którym powiatowy lekarz weterynarii nakazał, w drodze decyzji, zabicie świń lub zniszczenie zwłok świń w celu zwalczania ASF, a w dniu wydania tej decy-

zji świń, których dotyczyła ta decyzja, stanowiły co najmniej 30% świń będących w posiadaniu rolnika. Ponadto, w siedzibie stada, w rozumieniu art. 2 ust. 1 pkt 12 ustawy z dnia 2 kwietnia 2004 r. o systemie identyfikacji i rejestracji zwierząt, w której przebywały świnię objęte ww. decyzją, po jej wykonaniu rolnik nie może utrzymywać świń, których dotyczyła ta decyzja. Wsparcie może dotyczyć inwestycji, zgodnych z katalogiem kosztów kwalifikowalnych, określonych w rozporządzeniu wykonawczym MRiRW, innych niż związane z produkcją świń.

Wnioskodawcy tego działania maksymalnie mogą otrzymać na „Inwestycje odtwarzające potencjał produkcji rolnej” w całym okresie realizacji PROW 2014-2020, do 300 tys. zł, z tym że pomoc nie może przekroczyć poziomu 80% kosztów kwalifikowalnych.

Na podstawie oszacowanej przez komisję wartości szkód w składniku gospodarstwa, którego odtworzenia dotyczy wniosek o przyznanie pomocy, bądź wartości szacowania zwierząt, na podstawie protokołu szacowania zwierząt określana jest wysokość wsparcia, jaką może otrzymać rolnik, z uwzględnieniem wcześniej wskazanego limitu pomocy na gospodarstwo i beneficjenta. Należy dodać, iż w przypadku wystąpienia zdarzeń losowych, jeżeli zniszczony składnik gospodarstwa był ubezpieczony, wówczas wysokość pomocy w odniesieniu do odtwarzanego składnika pomniejsza się

o kwotę odszkodowania uzyskanego przez rolnika z tytułu jego ubezpieczenia. Ponadto, jeżeli rolnik nie zawarł umowy obowiązkowego ubezpieczenia upraw, zgodnie z przepisami ustawy z dnia 7 lipca 2005 r. o ubezpieczeniach upraw rolnych i zwierząt gospodarskich, a będzie ubiegał się o pomoc na odtworzenie plantacji chmielu, sadów, plantacji krzewów owocowych gatunków owocujących efektywnie dłużej niż 5 lat, wówczas kwotę pomocy na odtworzenie tego składnika, pomniejsza się o połowę.

Beneficjentów, którzy wahają się z decyzją o złożeniu wniosku, chciałbym zachęcić, gdyż pomoc jest przyznawana według kolejności wpływu do Agencji wniosku o przyznanie pomocy, zawierającego dane niezbędne do przyznania pomocy oraz wymagane załączniki, które zostały wyszczególnione w rozporządzeniu wykonawczym MRiRW.

Więcej informacji na stronie
www.arim.gov.pl oraz w Biurze Wsparcia Inwestycyjnego LOR ARiMR, Elizówka 65B, 21-003 Ciecierzyn
od pn. do pt. 7:30 – 15:30.

Zapraszam Państwa do korzystania z działań Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014-2020

Krzysztof Gałaszkiwicz
Dyrektor
Lubelskiego Oddziału
Regionalnego ARiMR





Napisz wniosek, weź pieniądze

ARIMR Rolnicy mogą starać się o dotacje na obiekty i urządzenia chroniące uprawy przed suszą. O pomoc finansową mogą wystąpić też hodowcy ze stref ASF, a także koła gospodyń wiejskich. Jesienią ARMiR rozpoczyna nabory wniosków

Do 28 września rolnicy z terenów objętych ASF mogą wnioskować o premię na rozpoczęcie działalności pozarolniczej. Dłużej, bo do 22 listopada można starać się o dotację na tzw. małą retencję. Z kolei 31 grudnia przyjmowane są wnioski o przyznanie pomocy dla tych, którzy ponieśli straty spowodowane klęskami żywiołowymi bądź ASF.

Na tzw. małą retencję

25 września Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa rozpoczyna nabór wniosków na „Modernizację gospodarstw rolnych”. Rolnicy posiadający gospodarstwo o powierzchni co najmniej 1 ha, lecz nie większe niż 300 ha, mogą otrzymać dotację na inwestycje w nawadnianie.

Jeden rolnik (i jedno gospodarstwo) może maksymalnie dostać 100 tys. zł (50 proc. kosztów kwalifikowanych).

Wnioskodawca starający się o dotację musi spełnić szereg warunków.

- W przypadku ulepszenia istniejących instalacji powinien

doprowadzić do oszczędności wody na poziomie co najmniej 10 proc.

- W przypadku powiększenia obszaru nawadniania musi wykazać brak znaczącego negatywnego oddziaływania swojej inwestycji na środowisko.

- Przy inwestycjach wpływających na części wód powierzchniowych lub podziemnych, których stan został w planie gospodarowania wodami w dorzeczu określony jako mniej niż dobry, trzeba wykazać faktyczną (efektywną) oszczędność wody. Dlatego też „każda z inwestycji w nawadnianie musi mieć zainstalowane urządzenie do pomiaru zużycia wody.”

- Rolnicy mogą otrzymać pieniądze m.in. budowę studni i zbiorników, zakup maszyn i urządzeń do poboru, magazynowania, uzdatniania, odzyskiwania lub rozprowadzania wody, instalacji nawadniających i systemów do sterowania nawadnianiem.

ARMiR będzie przyjmować wnioski **do 22 listopada**.

5 TYS. ZŁ DLA GOSPODYŃ

Do 31 października koła gospodyń wiejskich mogą starać się o przyznanie im pomocy finansowej. Jest ona udzielana raz na rok, chyba, że limit dostępnej pomocy zostanie wcześniej wyczerpany. Warunkiem otrzymania pieniędzy z ARiMR jest rejestracja koła w Krajowym Rejestrze Kół Gospodyń Wiejskich.

Wsparcie dla KGW jest uzależnione od liczby członków danego koła. I wynosi: 3 tys. zł – dla koła liczącego do 30 członków, 4 tys. zł – jeśli koło liczy od 31 do 75 członków i 5 tys. zł – w przypadku, gdy koło tworzy ponad 75 osób.

Koła gospodyń wiejskich, które chcą działać w oparciu o ustawę nadającą im osobowość prawną, umożliwiającą prowadzenie działalności gospodarczej i dostęp do państwowych dotacji, od tego roku mogą powstawać nie tylko na wsiach. Po zmianie przepisów mogą one być tworzone również w miastach liczących do 5 tys. mieszkańców, a także na terenie sołectw położonych w granicach miast.

Na pomoc KGW przeznaczona została w tym roku kwota 40 mln zł. Z danych Agencji na koniec sierpnia br. gospodynie zrzeszone w kołach wnioskowały już o pomoc w kwocie 23,3 mln zł.

NA INNE POMYSŁY

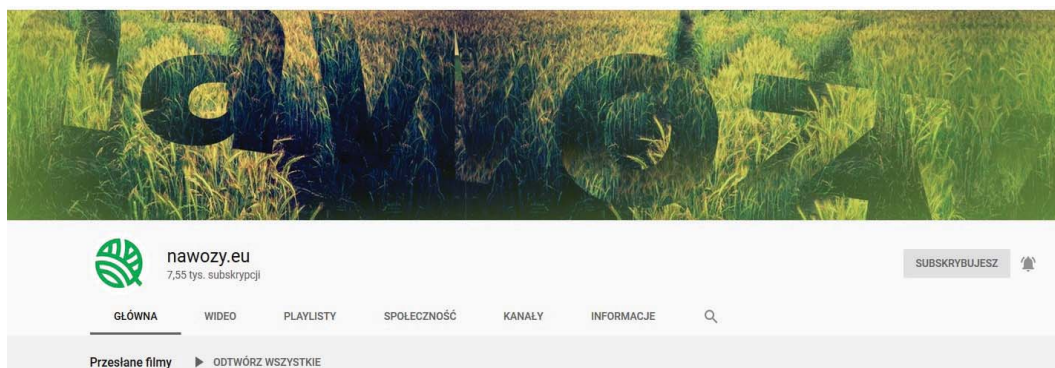
Z kolei 30 września ARiMR rozpocznie nabory wniosków w ramach „Płatności na rzecz rolników kwalifikujących się do systemu dla małych gospodarstw, którzy trwale przekazali swoje gospodarstwo innemu rolnikowi” i „Premii na rozpoczęcie działalności pozarolniczej”. Dokumenty będzie można składać **do 29 października**.

Natomiast od 2 października **do 12 listopada** będzie można ubiegać się w ARiMR o przyznanie „Wsparcia na inwestycje zwiększające odporność ekosystemów leśnych i ich wartość dla środowiska”.

Agencja zapowiedziała również, że w grudniu na rozpocząć się nabór wniosków na „Inwestycje mające na celu ochronę wód przed zanieczyszczeniem azotanami pochodzącymi ze źródeł rolniczych”.

(OPR. AA)

Doradztwo przez YouTube



Od dwóch lat rolnicy z całej Polski mogą korzystać z nowej formy doradztwa proponowanej przez Grupę Azoty – serwisu YouTube. Na kanale nawozy.eu przedstawiciele terenowi Spółki podpowiadają producentom rolnym w kwestiach nawożenia, prowadzenia upraw, zabiegów itp. Wszystko po to, by pomóc rolnikom w osiągnięciu jak najwyższych plonów.

Na kanale [nawozy.eu](https://www.youtube.com/channel/UCnawozyeu) opublikowanych zostało już łącznie 85 filmów pod nazwą nawozy NONSTOP.

- W ciągu dwóch lat filmy przeszły pewną metamorfozę. Początkowo pokazywaliśmy rolnikom różne uprawy, informując przy okazji o nawożeniu, zabiegach, odmianach w taki bardziej dziennikarski sposób. Teraz filmy mają inną formę, w której bezpośrednio zwracamy się do naszych odbiorców – mówi **Grzegorz Sierocki** z Grupy Azoty PUŁAWY, jeden z pomysłodawców stworzenia kanału YT.

Informacje producentom rolnym przekazują przedstawiciele terenowi Grupy Azoty – Paweł Kiełpsz i Kamil Struk. Prowadzący, posiadający odpowiednią wiedzę agrotechniczną, dzielą się nią bezpośrednio z rolnikami. W bardziej skomplikowanych tematach korzystają z wiedzy specjalistów z instytutów naukowych czy ODR-ów.

- Naszym celem jest upowszechnienie wiedzy o racjonalnym gospodarowaniu. Przekazując informacje w filmach chcemy aby oglądający je wzbogacali swoją wiedzę i osiągalni jak najlepsze plony – informuje **Paweł Kiełpsz**.

- Nie namawiamy rolników do kupowania takich czy innych nawozów lub środków ochrony roślin. Podpowiadamy raczej co w danej sytuacji zrobić, jak zareagować na różne sytuacje na polu, jak chronić się przed zagrożeniami i jak budować plon – dodaje **Kamil Struk**.

Oglądający filmy odbierają je bardzo dobrze. Świadczy o tym chociażby ilość pozytywnych ocen, która dla całego kanału wynosi ponad 95%. Pod kolejnymi filmami pojawiają się komentarze z pytaniami od zainteresowanych rolników.



- Mamy pełną świadomość, że w YouTube tkwi bardzo duża moc. Stąd pomysł, aby pomagać rolnikom właśnie za pośrednictwem internetu. Codziennie kilkunastu przedstawicieli terenowych Grupy Azoty odwiedza rolników w całej Polsce i doradza im. Poprzez filmy nawozy NONSTOP jesteśmy w stanie trafić do zdecydowanie większej ilości producentów rolnych w krótszym czasie, a także w bardzo przystępnej, nowoczesnej i ciekawej formie – podsumowuje **Sławomir Starega**, Manager Marketingu Grupy Azoty.

Przekaz proponowany w filmach ma olbrzymie znaczenie. Twórcy kanału bardzo

dbają o część merytoryczną, ale nie zapominają o stronie technicznej.

- Chcemy aby każdy kolejny film był ciekawy także pod względem formy. Stąd doposażamy się również sprzętowo. W ostatnich filmach zaczęliśmy wykorzystywać dron, dzięki któremu mamy fajne, dynamiczne ujęcia z góry. Staramy się również aby filmy były atrakcyjne pod względem montażu – podsumowuje **Marcin Nowosadzki**, odpowiedzialny za techniczną stronę produkcji kanału nawozy.eu.

W ostatnim roku kanał nawozy.eu bardzo się rozwinął. Obecnie ma blisko 6 tysięcy stałych widzów, a poszczególne filmy mają od kilku do kilkudziesięciu tysięcy wyświetleń. Rekordowe pod tym względem są produkcje dotyczące maszyn tworzonych przez rolników. Film o maszynie do zbioru kamieni był wyświetlany ponad 142 tysiące razy.

Kolejne produkcje na kanale nawozy.eu publikowane są dwa razy w tygodniu. **W każdy poniedziałek ok. godziny 18 w dzwonek mogą oglądać „agro wiadomości NONSTOP”** - cotygodniowe informacje dla rolników wzbogacone o aktualne ceny płodów rolnych ze skupów w całej Polsce. **W czwartek lub piątek publikowany jest kolejny film z cyklu „nawozy NONSTOP”** z ciekawostkami, informacjami i poradami dotyczącymi jednego, konkretnego tematu.

Wszystkich producentów rolnych mających ciekawe pomysły na kolejne filmy, chcących podzielić się swoimi doświadczeniami lub pokazać skonstruowaną przez siebie maszynę zapraszamy do kontaktu mailowego pod adresami: pawel.kielpsz@grupazoty.com lub kamil.struk@grupazoty.com.

Na co mogą liczyć rolnicy

PIENIĄDZE Na początku października Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa ma zacząć przyjmować wnioski od rolników o przyznanie pomocy suszowej. W Lubelskim straty z powodu wystąpienia m.in. suszy, przymrozków wiosennych i gradu dotyczą ponad 36 tysięcy gospodarstw rolnych

AGNIESZKA ANTON-JUCHA

Z danych, które w piątek otrzymaliśmy z Lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego, wynika, że powierzchnia upraw dotkniętych wszystkimi klęskami to 327 294,20 ha.

– Powierzchnia działek, na których szkody wyniosły co najmniej 70 proc., jest równa 73 767,71 ha – podaje Joanna Szwedo z biura wojewody.

W wyniku wystąpienia niekorzystnych zjawisk atmosferycznych liczba poszkodowanych w naszym regionie wynosi 36 742, najwięcej z powodu suszy – 30 385 i przymrozków wiosennych – 4 870.

Grad poważnie dał się we znaki w 814 gospodarstwach rolnych, ujemne skutki przezimowania doświadczyło 41, a deszczu nawalnego 539.

– W wyniku wystąpienia huraganu w województwie lubelskim ucierpiało 70 gospodarstw rolnych, a w wyniku wystąpienia powodzi 23 gospodarstwa – podlicza Szwedo.

Rząd obiecuje pomoc

Pod koniec ubiegłego tygodnia Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa podała, że planowany termin rozpoczęcia naboru wniosków na pomoc suszową to 3 października 2019 r.

„Pomoc będzie udzielana na każdy hektar dotkniętych np. suszą upraw rolnych, w przypadku gdy szkody spowodowane tegoroczną suszą, huraganem, gradem, deszczem nawalnym, przymrozkami wiosennymi lub powodzią oszacowane przez komisję powołaną przez wojewodę, wynoszą co najmniej 30 proc. uprawy deklarowanej przez rolnika we wniosku” – zapowiada ARiMR.

Ile takich gospodarstw będzie w Lubelskiem? Tego nie było jeszcze wiadomo.

– Na obecną chwilę nie można doprecyzować w ilu gospodarstwach rolnych zostały oszacowane straty powyżej 30 proc. W wielu komisjach wciąż trwają prace nad sporządzaniem protokołów – mówi Joanna Szwedo z LUW.



FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

Maj 2019. Wezbrana Wisła zalała część gospodarstwa pani Ireny Czuj z miejscowości Opoczka Mała w gminie Annopol

Od 250 zł do 100 zł za hektar

Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi zapowiedziało, że wysokość pomocy będzie zróżnicowana. Według informacji podanej przez resort stawka pomocy powinna wynosić 1000 zł na 1 ha powierzchni uprawy, na której powstały szkody obejmujące co najmniej 70 proc. danej uprawy. Jeśli szkody są mniejsze, obejmują co najmniej 30 proc. i mniej niż 70 proc. danej uprawy, to pomoc do 1 ha powierzchni ma wynieść 500 zł.

W przypadku wieloletnich użytków zielonych, na których powstały szkody obejmujące co najmniej 70 proc. danej uprawy, stawka pomocy ma być w wysokości 500 zł*. W przypadku szkód na poziomie 30-70 proc. będzie to połowa tej stawki, czyli 250 zł do powierzchni 1 ha.

(Podane kwoty pomocy będą pomniejszone o połowę w przypadku rolników, którzy nie mają ubezpieczonej co najmniej połowy powierzchni upraw rolnych w gospodarstwie, z wyłączeniem wieloletnich użytków zielonych).

– Wypłata pomocy będzie reali-

zowana jako pomoc „wyłączeniowa” dla gospodarstw rolnych, w których straty w dochodach wyniosą powyżej 30 proc. średniej produkcji rolnej z trzech poprzednich lat lub trzech z pięciu lat po odjęciu wartości najwyższej i najniższej albo w formule pomocy de minimis, jeżeli straty w dochodach będą wynosić nie więcej niż 30 proc. średniej produkcji rolnej danego gospodarstwa – informuje resort rolnictwa.

Ponad 2 mln dla 256 tys. rolników

Pod koniec lipca grupa posłów Kukiz'15 dopytywała ministra rolnictwa Krzysztofa Adanowskiego o pomoc dla rolników poszkodowanych na skutek suszy.

Zaniepokojenie posłów wzbudził fakt, że „aktualne wykorzystanie limitu pomocy de minimis w rolnictwie na dzień 3 lipca 2019 r. wynosi 258 159 397,77 euro, co stanowi 87,24 proc. wszystkich możliwych do rozdysponowania środków finansowych w tym wymiarze”.

Parlamentarzyści zwrócili też uwagę na problemy sygnalizowane

przez rolników – trudności w uzyskaniu ulg w podatku rolnym jako formy wsparcia podyktowanego suszą w 2018 r. „Farmerzy obawiają się, że w przypadku braku wystarczającej pomocy utracą płynność finansową i popadną w zadłużenie.” – czytamy w poselskiej interpelacji.

Z przedstawionych przez resort rolnictwa danych wynika, że w ub. r. w Lubelskim gospodarstw rolnych, które poniosły straty z powodu suszy było 17 672, zaś tych, które straciły w związku z wystąpieniem gradu, huraganu i deszczu nawalnego – 345.

Na ponad 274,9 tys. poszkodowanych gospodarstw w Polsce pomoc suszową z ARiMR (stan na 22 sierpnia 2019 r.) otrzymało 256,6 tys. rolników (wysokość wsparcia 2.071,53 mln zł).

Z kolei na wykazie liczącym 15 jednostek samorządu terytorialnego w kraju i zastosowanych przez nie ulg, w związku z ubiegłoroczną suszą z województwa lubelskiego jest jedynie gmina Lubartów (pomoc dla 2 rolników w kwocie 439 zł).

SIARCZAN MOCZNIKOWO-AMONOWY, NAWÓZ GRANULOWANY NA BAZIE MOCZNIKA I SIARCZANU AMONU.

Ma postać szaro-beżowych półsferycznych pastylek bez widocznych zanieczyszczeń mechanicznych.

Zawartość pastylek o wymiarach od 3,0 mm do 5,0 mm - minimum 90%.

Zawiera azot w dwóch formach (amonowej i amidowej) oraz siarkę w formie siarczanowej.

PULGRAN®S produkowany jest w dwóch rodzajach zawierających inny udział siarki – 11,6% S lub 8,4% S.

Zawartość azotu wynosi odpowiednio 33% N lub 36% N.

Zawartość biuretu: nie więcej niż 0,9%.

PULGRAN®S – to nawóz zalecany do wiosennego nawożenia wszystkich roślin uprawnych. Szczególnie zalecany do nawożenia roślin krzyżowych (głównie rzepaku) oraz pod zboża ozime. PULGRAN®S zaleca się w jesiennym (przedsiewnym) nawożeniu rzepaku w dawce startowej 20-40 kg N/ha w sytuacji niedoboru azotu w glebie. Przy nawożeniu przedsiewnym najlepiej wymieszać go z glebą.



Zalety

- azot w dwóch formach + dodatkowo siarka
- wysoka zawartość azotu – powyżej 30% N
- siarka w najbardziej przyswajalnej przez rośliny formie siarczanowej
- korzystny stosunek N do S
- wyjątkowo przydatny w uprawie roślin siarkolubnych
- duże granule
- jednolitość uziarnienia – bardzo powtarzalne granule
- idealny do rozsiewu przy bardzo szerokich ścieżkach technologicznych
- równomierny rozsiew na powierzchni pola

Nawozy z dodatkiem siarki – korzyści stosowania

- możliwość zastosowania azotu i siarki przy jednorazowej aplikacji
- przyspiesza regenerację roślin po zimowym osłabieniu
- poprawia stan i rozwój roślin (poprawa ukorzenienia, stabilizuje pędy główne, stabilizuje ilość ziarna w kłosie)
- podnosi odporność roślin na szkodniki i choroby oraz na stresy środowiskowe (niskie temperatury, susza)
- wpływa na wzrost plonowania roślin
- poprawia parametry jakościowe roślin (poprawa wartości technologicznej ziarna)
- wpływa na efektywniejsze pobieranie azotu (ogranicza straty azotu w postaci amoniaku), co tym samym przekłada się na lepszą skuteczność i wydajność użytego nawozu
- lepsze wykorzystanie azotu przy stosowaniu dużych dawek nawożenia



Przeznaczenie nawozu PULGRAN®S

- Wyjątkowo przydatny przy szerokich ścieżkach technologicznych
- Dla właścicieli rozsiewaczy nawozów o szerokości roboczej do 36 metrów
- Produkt Premium – dla grupy wymagających rolników, innowacyjnych, otwartych na nowości
- W uprawach roślin siarkolubnych, rzepaku, kukurydzy oraz zbóż
- Na glebach ubogich w siarkę

WORKI
25 kg na paletach
lub luzem

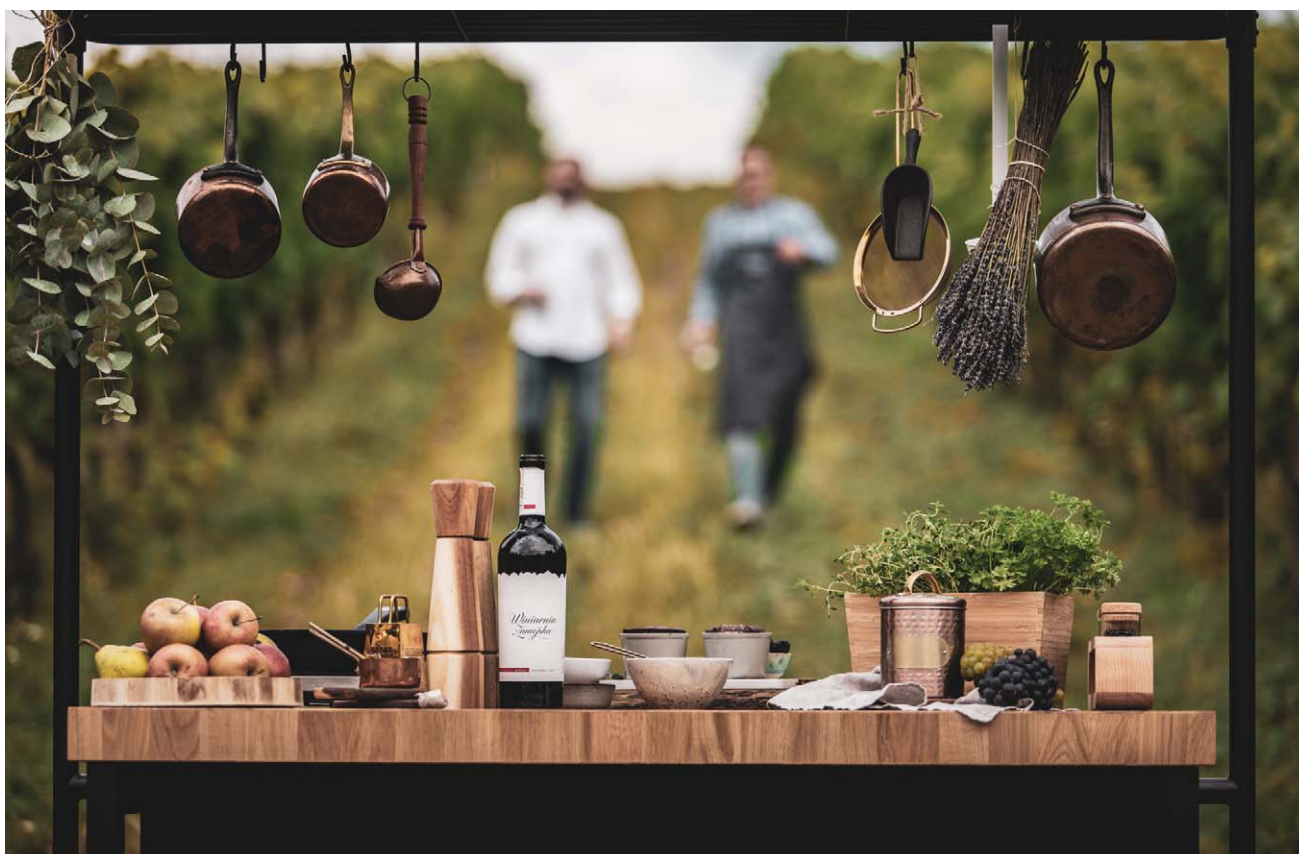


BIG-BAG
500 kg



Porzeczkowe równie dob

POMYSŁ NA BIZNES W Polsce rośnie liczba winnic i entuzjastów lokalnych win. Kilkanaście lat temu mało kto wierzył w inne polskie owoce



PAWEŁ PUZIO

Grupa Ambra powołała do życia Fundację Winiarnie Zamojskie. Jej celem jest wpieranie polskich winiarzy i sadowników.

– Misją Fundacji jest praca na rzecz strategii rozwoju polskiego winiarstwa. Chcemy zabiegać o stworzenie definicji wina owocowego na wzór wina gronowego. Z jednej strony chcemy zrównania statusu wina owocowego z winem gronowym. Z drugiej strony z równą atencją chcemy wspierać powstawanie winnic i rozwoju win gronowych na Zamojszczyźnie – mówi Robert Ogór, prezes Grupy Ambra.

Mapa drogowa

Mapa drogowa przedsięwzięcia wiedzie przez trzy cele. Pierwszy to ochrona i stworzenie warunków

dla rozwoju polskiego winiarstwa. Tu pierwszym krokiem powinno być wprowadzenie definicji win owocowych opartej na świeżym surowcu, zakazie użycia dodatków i koncentratów. Przepisy te stworzyłyby podstawę do budowania świadomości oraz wizerunku produktów, jednocześnie atrakcyjnych dla konsumentów i ważnych dla rolnictwa.

– Definicja wina jako produktu naturalnego blokuje uprzemysłowienie i koncentrację produkcji, wymusza kultywację upraw i wreszcie co najważniejsze – uprzywilejowuje sadownika w procesie produkcji. Ta definicja zapewnia naturalny produkt, bardzo wrażliwy na warunki i trudny w produkcji, ale przez to zróżnicowany i z każdego regionu inny – argumentuje Robert Ogór.

Zostać winiarzem

Drugim celem, jak postawiła sobie fundacja, jest ułatwienie inwestycji w produkcję win gronowych i owocowych. Wsparcie sektora win owocowych rozwinęłoby znaczącą gałąź przemysłu przetwórczego. Stworzenie perspektywy rozwoju wymaga stworzenia warunków dla rolników, którzy chcą uczestniczyć w rynku i nie być wyłącznie w pozycji dostawcy surowca.

– Chcemy pokazać sadownikom, że można i że warto. Jednak jest nam bardzo trudno obiecywać, że warto w momencie, gdy warunki prawne i warunki porządku rynkowego są takie, że winiarze muszą konkurować i zderzać się na rynku z produktami tanimi i niskiej jakości – dodaje Robert Ogór.

Wino jak piwo

Trzeci główny cel Fundacji opiera się na promocji polskich win z owoców oraz win gronowych, dzięki której na rynku pojawi się szeroka gama produktów winiarskich (jak obecnie piw rzemieślniczych).

– W tej chwili polscy winiarze i sadownicy muszą pokonywać wiele barier – mówi Wioletta Wilkos, prezes Fundacji Winiarnie Zamojskie. – Biurokracja, niejasność zapisów prawnych, podatkowych i ubezpieczeniowych, utrudniony dostęp do sieci handlowych to tylko niektóre z problemów. Dlatego postanowiliśmy stworzyć organizację, która będzie wspierać sadowników i winiarzy nie tylko w kwestiach prawnych, ale również w pozyskiwaniu funduszy zewnętrznych, prowa-

ore, jak gronowe

yt, że nad Wisłą można zrobić dobre chardonnay. Teraz pora udowodnić, że równie szlachetne jak winogrona są też

dzeniu winiarni czy produkcji wina. Mamy w planach organizację m.in. warsztatów, kampanii promocyjnych. Chcemy być głosem winiarzy i sadowników w dialogu z rządem, instytucjami unijnymi oraz ośrodkami naukowo-badawczymi.

Zrównać prawa

Piwo, w kontekście prawnym, posiada duże fory. Zamiany legislacyjne są konieczne, aby ułatwić życie zarówno sadownikom, jak i winiarzom. Fundacja z sukcesem lobbuje w tej sprawie. Wiceminister finansów Leszek Skiba zadeklarował wsparcie m. in. poprzez wprowadzenie zmian w kwestii banderolowania produktów alkoholowych.

– Wiemy, że tradycyjna, papierowa polska banderola jest pewnego rodzaju przeżytkiem. Mamy pełną współpracę z producentami, aby odejść od takiej formy banderolowania. W ministerstwie pracujemy nad tym, aby w przyszłym roku sfinalizować pracę nad zmianami legislacyjnymi, które będą miały na celu uproszczenie regulacji związanych z produkcją wina – deklaruje wiceminister Skiba.

Roztocze polską Toskanią

W ramach organizacji działają już dwie roztoczańskie winnice: Dwór Sanna oraz Winnica Zamojska. Charakteryzuje je limitowana, butikowa produkcja, ręczny zbiór winogron i pasja winiarzy, którzy osobiście angażują się w powstawanie każdej butelki wina. Dowodem na szlachetność polskich win z owoców ma być Winiarnia Zamojska.

– Ciepły klimat Roztocza, znaczące różnice temperatur między dniem a nocą, łagodne wzgórza oraz lessowe gleby tworzą doskonałe warunki do uprawy winorośli i innych owoców – podkreśla Artur Dubaj, główny technolog Ambra.

Na Roztoczu już od średniowiecza zakładano winnice i rozwijało

winiarstwo. Współczesny Roztoczański Szlak Winnic zrzesza kilkanaście winnic na trasie 200 km.

– Roztocze to również region słynący z najlepszych owoców: gruszek, wiśni, malin, porzeczek. Mają one te same właściwości, co winogrona: intensywną barwę, bogaty aromat, zbalansowany świeży smak, wyczuwalne nuty pestek, kwasowość i delikatną naturalną słodycz. Winiarnia Zamojska czerpie z tego bogactwa natury oraz najlepszych tradycji polskiego winiarstwa. Efektem są szlachetne odmiany polskich win, bogate w owocowe aromaty i zaskakujące świeżością – zachwala Artur Dubaj.

Roztocze z doświadczeniem Winiarni Zamojskiej ma więc duży potencjał by w szybkim czasie stać się centrum rozwoju i wsparcia dla lokalnych winnic.

– Pracując nad Cydrem Lubelskim odkryliśmy niezwykle potencjał winiarski lokalnych owoców. Dotarło do nas, że gruszka dla wina białego czy czarna porzeczka dla czerwonego to prawdziwe ukryte skarby nie mniejsze niż winogrona: aromatyczność, kwaso-

wość, taniny w niezwykłych dla winiarza połączeniach. Chcieliśmy to wszystko odkryć, a sposób był prosty. Na początek wnieśliśmy co najlepsze z winifikacji win gronowych i zastosowaliśmy do naszych owoców. Jesteśmy dopiero po pierwszym roczniku, rozpoczęliśmy dopiero próby z uszlachetnianiem, starzeniem w beczkach, do którego np. wino z czarnej porzeczki lub wiśni jest wręcz urodzone – tłumaczy Dubaj.

Sommelier: Idealne, by napić się ze znajomymi

Czy wina z owoców mogą zyskać wśród konsumentów na popularności porównywalnej z tą spotykaną w przypadku win gronowych? Z tym pytaniem zwróciliśmy się do Tomasza Potrzebowskiego, sommeliera Centrum Wina.

– Wina wytwarzane z owoców mogą znaleźć zwolenników, choćby ze względu na swój radosny charakter. W mojej opinii są to wina nastawione na bardzo przyjemną, miłą, niezobowiązującą konsumpcję, gdzie możemy cieszyć się produktem, a nie musimy się nad nim mocno zastanawiać. W przypadku dobrych win

gronowych (i to jest oczywiście ich wielka zaleta) bardzo często zdarza się, że siedzimy z kieliszkiem wina, wachamy, kręcimy i ta przyjemność zajmuje nam nawet 30 minut zanim to wino spróbujemy. To jest oczywiście fajne i piękne, natomiast nie zawsze mamy na to czas. Czasami chcemy się po prostu tego wina napić ze znajomymi, w fajnym miejscu i potrzebujemy produktu, który będzie spełniał nasze oczekiwania. W tym wypadku właśnie wina owocowe mogą być do tego celu wprost idealne – twierdzi Tomasz Potrzebowski.

JUŻ 400 POLSKICH WINNIC

Rynek wina w Polsce rośnie nieprzerwanie od 10 lat – średnio 7 proc. rocznie. Rośnie również zainteresowanie polskimi winami. W 2019 zarejestrowanych było w Polsce 230 producentów win i ponad 400 winnic, których łączna powierzchnia upraw przekroczyła ponad 400 hektarów. Zbiory winogron pozwalają wyprodukować jedynie około 700 tysięcy butelek polskich win. To dużo mniej niż chcieliby kupić polscy konsumenci.



Zmowa cenowa?

Samorząd rolniczy alarmuje

PROBLEM Spadły ceny jabłek przemysłowych. Mimo, że owoców jest w tym roku mniej. Lubelska Izba Rolnicza podejrzewa, że mogło dojść do zmywy cenowej

AGNIESZKA ANTON-JUCHA

– W 2017 r. były przymrozki, jabłek było bardzo mało. W ubiegłym roku żadnych niekorzystnych zjawisk atmosferycznych nie było i tyle się wówczas mówiło o nadprodukcji – mówi Jolanta Szałas, dyrektor Biura Lubelskiej Izby Rolniczej. – Ceny były niskie, w granicach 13 groszy a nawet 11 groszy za kg jabłek do przemysłu. Natomiast ceny za jabłka deserowe kształtowały się na poziomie 70 groszy do 1 zł za kilogram.

Ten sezon niestety też nie zapowiada się dobrze dla sadowników.

– W połowie połowy września ceny za jabłko przemysłowe było na poziomie 58 gr/kg, a w niektórych miejscach nawet 60 gr/kg – podaje dyrektor biura LIR. – Tydzień później cena już spadła do 45 gr/kg, co absolutnie nie ma żadnego uzasadnienia.

Jabłek o wiele mniej

Sadownicy przyznają, że zbiory w tym będą wyjątkowo niskie.

„Tak w Polsce, jak i w wielu innych krajach. To doniesienia światowych ekspertów, choćby z kongresu Prognosfruit. Ceny muszą więc być zdecydowanie większe niż rok temu” – pisze Mirosław Maliszewski, prezes Związku Sadowników RP. „Niestety, po raz kolejny niektóre zakłady przetwórcze, które niemal zmonopolizowały sektor, podjęły próbę niczym nieuzasadnionej obniżki cen skupu jabłek do przetwórstwa. W ślad za tym mogą spaść ceny owoców deserowych.”

– W powiecie opolskim, w gminie Wilków, tegoroczne zbiory są na poziomie 60 proc. przeciętnego zbioru jabłek na naszym terenie – podaje dyr. Jolanta Szałas. – Miejscami tych owoców może być dużo mniej. Wszystko przez wiosenne przymrozki. Przez nawałnice i gradobicia bardzo mało jest też jabłek deserowych. Owoce spadają z drzew i gniją. Nie ma możliwości aby je dłużej przetrzymać.



Tymczasem prezes Związku Sadowników RP apeluje by nie ulegać panice i w momencie kiedy ceny jabłek spadają nie dostarczać owoców do skupów. Zdaniem Jolanty Szałas to niewykonalne.

– Jeśli ich nie zbierzemy to one się zmarnują – tłumaczy. – Jabłko jest w kiepskim stanie i nie da się go przetrzymać na dłużej jak dzień, dwa, najwyżej trzy. Tym bardziej, że pogoda temu nie sprzyja. W nocy z 19 na 20 września w gminie Wilków mieliśmy przymrozek. Dzień wcześniej był grad.

Wysokie koszty

Tymczasem wyprodukowanie owoców kosztuje coraz więcej.

– Zatrudniając obywatela Ukrainy muszą mu zapłacić 13 zł za godzinę pracy. Muszę mu zapewnić także zakwaterowanie, utrzymanie i legalny pobyt – podlicza Jolanta Szałas. – Do tego dochodzą inne koszty. Już nawet nie wspomnę ile trzeba zapłacić za środki ochrony roślin i nawozy.

Potwierdzają to specjaliści.

– Z punktu widzenia niewielkiego prywatnego sadownika, to kwota zabezpieczająca za jabłko przemysłowe powinna być na poziomie 60 gr/kg. Jest to cena minimalna przy dobrej rentowności sadu – tłumaczy Marian Ścibior, główny specjalista ds. sadownictwa Lubelskiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego w Końskowoli. – Rentowny sad będzie wtedy

kiedy jest właściwa obsada drzew na jednostce powierzchni, drzewa są plenne, by mogły wydawać istotny plon. Potrzebna jest też dobra pogoda. I w tym momencie zaczynają się schody. Przy niskich plonach, które mogą wynikać m.in. z niedoinwestowania sadu, niedostatecznej gęstości drzew czy też wypadków losowych jak chociażby przymrozki czy gradobicie, koszty mogą mocno nadwyrężyć spodziewany przychód rolnika.

W najlepszej sytuacji są więc ci, którzy mają sady nowoczesne, w gorszej są zaś producenci, którzy od tego odstają.

– Mają stare sady, a całe życie żyją z owoców dla przemysłu – podkreśla ekspert z LODR w Końskowoli. – Kłopot jest znaczny, ponieważ nie ma zbyt wielu drzew, z tego też tytułu trudno się spodziewać wysokich plonów. Do tego dochodzi wahająca się cena.

Nie damy się oszukiwać

Zdaniem sadowników odnotowany w ubiegłym tygodniu spadek cen w skupach nie jest niczym uzasadniony.

– Jesteśmy niemal pewni, że doszło do zmywy cenowej – mówi dyrektor biura Lubelskiej Izby Rolniczej. – Będziemy składać zawiadomienie do Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów (UOKiK), a być może również do Centralnego Biura Śledczego Policji (CBŚP).

– Skoro skupy i przetwórnice mogły dać 60 groszy za kilogram za jabłko przemysłowe, a mają rozżalenie, że jabłek nie ma aż tyle co zwykle, to skąd taka cena? – zastanawia się Marian Ścibior. – Trzeba było od początku dać niższą cenę na poziomie 49 czy 50 gr/kg. Niestety często spotykamy się z tym, że cena, która jest wysoka jeszcze rośnie, a później spada. Są to tzw. ceny niemoralne. Po co było kilka lat temu płacić aż 90 groszy/kg za jabłko przemysłowe, a po dwóch latach obniżyć na 15 groszy/kg. Z czegoś to musi wynikać. To jest czysta spekulacja jednostek przetwórczych i skupujących. A tak być nie powinno. Brakuje centralnego uregulowania tej sytuacji. Dlatego powinna być cena minimalna.

Szansą narodowy holding spożywczy?

W połowie września br. podczas Dożynek Prezydenckich w Spale, minister rolnictwa i rozwoju wsi Krzysztof Ardanowski ogłosił, że zakończono tworzenie Krajowej Grupy Spożywczej, która ma wspierać polskie rolnictwo. Ma zostać dokapitalizowana przez Skarb Państwa. Trzonem grupy ma być Krajowa Spółka Cukrowa Polski Cukier, która jest największym w Polsce i ósmym co do wielkości producentem cukru w Europie. Koncert skupia siedem cukrowni zlokalizowanych na terenie pięciu województw, w tym w Lubelskim – Krasnostaw i Werbkowice. Ma też zakład przetwórstwa owocowo-warzywnego „Polskie Przetwory” z siedzibą we Włocławku.

– Minister Krzysztof Ardanowski chce aby powstał narodowy holding spożywczy i trzeba mu w tym pomóc – podkreśla Jolanta Szałas. – Jeśli nie będziemy mieć polskich zakładów, grup producenckich, które będą mogły ściągnąć nadmiar owoców z rynku, to my sadownicy będziemy zawsze słyszeć, że jest gospodarka wolnorynkowa.



FOT. KAZIMIERZ CHMIEL

Można na wsi, można w mieście

WYDARZENIE – Łamiemy stereotypy, bo jesteśmy gospodyniami miejskimi – podkreśla wiceprezes Koła Gospodyń Miejskich we Włodawie Renata Holaczuk. Gościem honorowym Pierwszego Forum Kół Gospodyń Miejskich była Agata Kornhauser-Duda

W grudniu 2018 r. panie odwiedziły Pierwszą Damę RP w Pałacu prezydenckim. Jak opowiadają, w drodze powrotnej do Włodawy wpadły na pomysł, by swoją ideą zarazić innych. Tak narodził się projekt „Pięknej Lubelskiej”, z którym Zosie-Samosie odwiedzały miasteczka na Lubelszczyźnie, zachęcając panie do tworzenia kół gospodyń miejskich.

W tym tygodniu panie z podobnych inicjatyw z całej Polski przyjechały do Włodawy.

– Robimy wszystko, co można, żeby wyciągnąć kobiety z domu. Żeby wreszcie zrobiły coś dla siebie, odnalazły się w swoim zabieganym życiu. Pleciemy wianki, robimy warsztaty z decoupage'u, prowadzimy warsztaty psychologiczne dla kobiet w zakresie asertywności – mówiła Radiu Lublin Justyna Romanow-Przybylak ze Zgierza.

– Jesteśmy gospodynie, mamy działki, robimy przetwory. Tak samo, jak na wsi – dodaje inna z pań obecnych na spotkaniu z Agatą Kornhauser-Dudą.

– Oprócz folkloru wiejskiego, jest też miejski. Też gotujemy, pieczemy, rozmawiamy, przyjaźnimy się – mówi Renata Holaczuk.

– Chcemy przede wszystkim odzwierciedlać przepisy kulinarne, które były znane na naszych terenach. Chcemy prowadzić zajęcia dla dzieci i młodzieży, bo dzisiaj dzieci mają problem z przyszcyciem guzika. Chcemy więc wprowadzić prace techniczne dla dzieci. Uczyć jak zrobić karmnik, jak szydełkować i zszywać.

Na I Forum Kół Gospodyń Miejskich we Włodawie małżonka prezydenta RP podkreślała. – Dzisiejsze spotkanie, ale przede wszystkim aktywność wszystkich pań, dobitnie pokazują, że my kobiety

nie lubimy być bierne – mówiła Agata Kornhauser-Duda. – My kobiety angażujemy się w różnego rodzaju inicjatywy z trzech podstawowych powodów. Po pierwsze: lubimy ze sobą przebywać i wiemy, że możemy na sobie liczyć. Po drugie: chcemy poszerzać swoje horyzonty i jesteśmy otwarte na nowości. Wreszcie po trzecie, co uważam za ogromnie ważne: mamy w sobie potrzebę działania na rzecz dobra wspólnego.

Same gospodynie wyliczają, są wśród nich emerytki, panie aktyw-

ne zawodowo, bezrobotne, singielki, mężatki, babcie i mamy, kobiety o różnych statusach społecznych i materialnych.

Głównym celem projektu „Pięknej Lubelskiej” jest promocja kół gospodyń miejskich i budowanie sieci współpracy.

– Inicjatywa kół gospodyń miejskich przede wszystkim jest dowodem na to, że kobiety oprócz pracy zawodowej, obowiązków domowych i wychowywania dzieci, chcą szerzej angażować swoje siły, talenty i pasję – powiedziała małżonka prezydenta. – Dobrze, że dla wielu kobiet koła gospodyń miejskich tworzą przestrzeń do działalności i do samorealizacji. Myślę, że jest to bardzo dobre miejsce, żeby zdobyć nowe umiejętności, nowe kompetencje, by mieć okazję do inspirujących rozmów. Nie mam wątpliwości, że jesteście inspiracją nie tylko dla mam, siostr i koleżanek, ale także dla wielu panów – dodała pierwsza dama, życząc zebranych owocnej i trwałej współpracy.

Do uczestników wydarzenia dołączył Andrzej Duda, który wcześniej spotkał się z mieszkańcami powiatu włodawskiego.



FOT. KAZIMIERZ CHMIEL

Coraz więcej kół gospodyń wiejskich

Zgodnie z ustawą z listopada 2018 r. koła gospodyń wiejskich podlega obowiązkowi wpisu do Krajowego Rejestru Kół Gospodyń Wiejskich, który prowadzi Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa. Rejestracja odbywa się w biurach powiatowych ARiMR.

– Z chwilą rejestracji koła nabywają osobowość prawną, dzięki czemu mogą starać się również o pieniądze z zewnątrz, np. z Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska czy Fundacji Orlen – mówi Krzysztof Gałaszkiwicz, dyrektor Lubelskiego Oddziału Regionalnego ARiMR. – Wcześniej takiej możliwości nie miały.

Rejestrują się nie tylko koła już istniejące, ale powstają też nowe.



Pierwsze Forum Kół Gospodyń Miejskich we Włodawie

Zwłaszcza, że raz do roku mogą liczyć na finansową pomoc od rządu.

– Jest ona uzależniona od liczby

członków i wynosi od 3 do 5 tys. zł

– podaje dyr. Gałaszkiwicz.:

– Koła mogą ubiegać się o wpis do rejestru przez cały rok, a wnioski

o płatność składać do końca października.

W tym roku na ten cel w całym kraju jest 40 mln zł.

Na terenie jednej wsi, sołectwa położonego w granicach administracyjnych miasta lub miasta do 5 tys. mieszkańców, może mieć siedzibę i działać jedno koło gospodyń wiejskich. Członkiem KGW może być każda osoba, która skończyła 18 lat. KGW jest dobrowolną, niezależną od administracji rządowej i jednostek samorządu terytorialnego, samoradną społeczną organizacją mieszkańców wsi. Wspiera rozwój przedsiębiorczości na wsi i aktywnie działa na rzecz środowisk wiejskich. Działa na podstawie uchwalonego przez siebie statutu.

AA

Zbadają glebę, dofinansują odkwaszanie

PROGRAM Do końca listopada w gospodarstwach zakwalifikowanych do programu „Grunt to Wiedza” pobranych zostanie ok. 11 tysięcy próbek gleby. Właściciele pól z całego kraju poznają jej zasobność w fosfor, potas i magnez

Program badawczy od siedmiu lat organizuje Grupa Azoty. W tym roku w badaniach wezmą udział właściciele gospodarstw rolnych z całej Polski. Cały kraj został podzielony na 14 stref, tzw. makroregionów.

Rejestracja zakończyła się wiosną, pobieranie próbek gleb rozpoczęło się w lipcu. Ten proces potrwa do końca listopada. Odpowiadają za niego terenowi przedstawiciele Grupy Azoty we współpracy z Okręgowymi Stacjami Chemiczno-Rolniczymi. W tym roku pobranych z pól zostanie w sumie ok. 11 tysięcy próbek, które trafią do autoryzowanych laboratoriów.

Po co to wszystko? Jak wyjaśnia Marek Sieprawski, rzecznik Zakładów Azotowych Puławy, dzięki tym badaniom rolnicy mogą bliżej poznać się z charakterystyką chemiczną posiadanych gleb.



– Umożliwiamy im bezpłatne przeprowadzenie odczynu pH i zasobności gleby w makroskładniki: fosfor, potas i magnez – mówi Sieprawski.

Taka wiedza pomaga rolnikom np. w bardziej świadomym i precyzyjnym doborze nawozów i konkretnych rodzajów upraw. Poza wynikami, rekomendację w tym zakresie przekażą rolnikom przedstawiciele Grupy Azoty. Z kolei gospodarze, u których stwierdzone

zostanie pH gleby równe lub mniejsze niż 5,5 (gleby kwaśne), będą mogli ubiegać się o dofinansowanie do zakupu wapna nawozowego lub środka wapnującego.

W poprzednich sześciu edycjach programu przebadano ponad 40 tys. próbek gleby z powierzchni 130 tys. hektarów należących do ponad 2,8 tys. gospodarstw w całym kraju. Co wynika z tych badań?

Jak podsumowuje Krajowa Sta-

cja Chemiczno-Rolnicza, dane z ubiegłego roku były porównywalne z tym z lat poprzednich. Największym problemem najsłabszych gleb pozostaje wysokie zakwaszenie. Odczyn kwaśny lub bardzo kwaśny stwierdzono w niemal połowie wszystkich przebadanych próbek (45 proc.). Do tego dochodzi znaczny udział gleb (36 proc.) o zbyt niskiej zasobności w przyswajalny potas. Z kolei dwa lata temu najsłabsze gleby charakteryzowały się zbyt niską zawartością siarki siarczanowej. Taki problem wykryto aż w dwóch trzecich próbek (67 proc.).

Rolnicy, którzy chcą wziąć udział w kolejnej edycji programu, powinni śledzić stronę internetową nawozy.eu. Informacje o następnym naborze powinny pojawić się na początku przyszłego roku. Nabór rozpocznie się na wiosnę.

OPR. RS

Morele nie tylko na działkach

OKIEM EKSPERTA Postępujące ocieplanie się klimatu zachęca lubelskich sadowników do sadzenia gatunków ciepłolubnych, których uprawa jeszcze ćwierć wieku temu była ryzykowna albo wręcz niemożliwa

Jednym z takich gatunków, uprawianych wcześniej tylko w najcieplejszych rejonach Polski, na działkach lub w niewielkich nasadzeniach towarowych, jest morela. Ostatnio pojawiająca się coraz częściej w sadach przydomowych i towarowych Lubelszczyzny.

Synoptycy dobrze wróżą

Morela jest najwcześniej kwitnącym gatunkiem drzew owocowych w Polsce. Największym zagrożeniem jej uprawy są przymrozki wiosenne, w okresie okółkwitnieniowym. Jeszcze wcześniej mogą być uszkodzane nabrzmiewające pąki kwiatowe, kiedy po okresie ociepleń, prowadzącym do rozhartowania drzew, następują ostre spadki temperatury. Nierozwinięte pąki kwiatowe mogą przemarzać, zasychać i masowo osypać się z drzew.

W tym roku przymrozki wiosenne na Lubelszczyźnie wystąpiły znacznie później, uszkodzając kwiaty innych gatunków sadowniczych. Morele kwitły i zawiązywały owoce w sprzyjających warunkach, co przełożyło się na bardzo dobre plonowanie. Według synoptyków, takiego rozkładu temperatur na przedwiosniu i wiosną można się spodziewać w najbliższych latach.

Właściwy dobór odmian

Duże znaczenie ma odpowiedni dobór odmian. W nasadzeniach odmianowych na terenie sadu doświadczalno-wdrożeniowego LODR w Końskowoli w ostatnim dwudziestoleciu testowano kilkanaście odmian moreli, w większo-

ści pochodzenia amerykańskiego i kanadyjskiego. Niektóre z nich wykazały się przydatnością do uprawy amatorskiej i towarowej w warunkach glebowo-klimatycznych Lubelszczyzny.

Odmiany wczesne

EARLY ORANGE. To odmiana amerykańska, uprawiana w Polsce amatorsko i towarowo. Drzewo i pąki kwiatowe wytrzymałe na niskie temperatury. Plonuje dość regularnie. Ma charakterystyczną wzniesioną koronę. Owoce dojrzewają pod koniec pierwszej dekady lipca, są kulistoowalne, pomarańczowe, z karminowym rumieńcem od strony nasłonecznionej. Miąższ pomarańczowy, soczysty, smaczny, dobrze odchodzi od pestki. Wielkość owoców uzależniona od ich ilości na drzewie. Masa owoców - 35-45 g, masa pestki - ok. 8 proc. masy owoców.

Odmiany średnio wczesne

WCZESNA Z MORDEN, potocznie nazywana „cytrynką”. Odmiana kanadyjska. Obok Early Orange najbardziej rozpowszechniona i uprawiana w Polsce. Drzewa, pąki kwiatowe i zawiązki owocowe wytrzymałe na niskie temperatury. Drzewa tej odmiany rosną bardzo silnie, tworząc rozłożyste, szerokie korony. Pierwsze owoce dojrzewają w połowie lipca, są silnie spłaszczone, z wyraźnie zaznaczonym czubkiem, żółtopomarańczowe, zwykle bez rumieńca. Miąższ pomarańczowy, soczysty, bardzo dobrze odchodzi od pestki, średnio smaczny. Masa owocu - 30-50 g, w tym masa pestki - ok. 7 proc.

HARCOM. Odmiana kanadyjska. Bardzo dobrze zaaklimatyzowała się w Polsce, w tym na Lubelszczyźnie. Drzewa rosną

umiarkowanie silnie, są zdrowe i dostatecznie plenne. Owoce dojrzewają w połowie lipca. Związują się charakterystycznie przy szypułce, są intensywnie pomarańczowe, z rozmytym, czerwonym rumieńcem. Miąższ ciemnopomarańczowy, zwęzły, średnio soczysty, słodki, lekko aromatyczny, smaczny. Owoce duże, osiągają masę 50-60 g, a pestka stanowi ok. 5 proc. masy owocu.

Odmiany późne

PÓŻNA Z MORDEN. Odmiana kanadyjska, jedna z najpóźniej dojrzewających. Drzewo, podobnie jak Wczesnej z Morden, jest zdrowe, rośnie bardzo silnie i tworzy rozłożystą koronę. Owoce dojrzewają w drugiej dekadzie sierpnia, są spłaszczone, z charakterystycznym czubkiem, żółtopomarańczowe, z niewielkim nakrapianym, czerwonym rumieńcem. Miąższ pomarańczowy, zwarty, smaczny, dobrze odchodzi od pestki. Owoce osiągają masę 30-40 g, z udziałem pestki ok. 7 proc.

Wszystkie wymienione odmiany z powodzeniem były uprawiane w kolekcji na terenie sadu doświadczalno-wdrożeniowego LODR w Końskowoli i mogą być polecane do uprawy w województwie lubelskim. W Instytucie Ogrodnictwa w Skierniewicach testuje się kolejne nowe odmiany moreli - zagraniczne i z polskim rodowodem, polecane do uprawy towarowej w naszym kraju.

Wybór stanowiska

Podstawowymi czynnikami decydującymi o sukcesie lub porażce w towarowej uprawie moreli są: wybór stanowiska, dobór odmian i obecność owadów zapylających w sadzie.

Sady morelowe należy zakładać na glebach głębokich, ciepłych, o dobrych właściwościach fizycznych i uregulowanych stawkach wodnych. Odczyn pH powinien być zbliżony do obojętnego.

Pod uprawę moreli nie nadają się gleby ciężkie, podmokłe, zimne, z nieprzepuszczalnym pod-

łożem. Na niewłaściwych stanowiskach, z zastoiskami mrozowymi, morele rosną słabo, przemarzają, są porażane przez choroby i szkodniki, szybko zamierają. W warunkach Lubelszczyzny drzewa moreli na dobrych stanowiskach żyją i owocują do 20 lat.

Morele w okres owocowania wchodzi w 3-4 roku po posadzeniu. Po wejściu w pełnię owocowania plonują obficie, z wydajnością sięgającą 40 kg z drzewa, a nawet wyższą.

Inne odmiany i owady

Większość odmian moreli jest obcopolna i do prawidłowego zapylania, wymaga obecności innych odmian, tzw. zapylaczy. Ważne jest, aby odmiany wzajemnie się zapylające kwitły w podobnym terminie.

Wskazane jest, aby terminy kwitnienia odmian zapylanych i zapylaczy pokrywały się co najmniej w 70 proc. Odmiany wczesne i średnio wczesne, Early Orange, Harcot i Wczesna z Morden, jak wynika z wieloletniej praktyki, wzajemnie dobrze się zapylają. Dobrym zapylaczem dla odmian późnych jest odmiana polskiej hodowli Somo.

Morele kwitną jako drugi w kolejności gatunek sadowniczy, po leszczynie wielkoowocowej. Pierwsze kwiaty wcześniej kwitnących odmian moreli pojawiają się nierzadko już po połowie kwietnia, a pełnia kwitnienia przypada na drugą połowę kwietnia. W tym okresie bardzo ważnym czynnikiem decydującym o plonie jest obecność owadów zapylających - pszczoły miodnej, trzmieli i muchówek.

Aby poprawić skuteczność zapylania, można wprowadzić do sadu morelowego pszczołę samotnicę murarkę ogrodową. W razie braku innych owadów zapylających ta pracowita dzika pszczoła z powodzeniem spełni rolę dobrego owadziego zapylacza, przenosząc pyłek kwiatowy.

Zdzisław Partyka

Lubelski Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Końskowoli





Rośliny muszą się zmieniać. Inaczej nie przetrwają

PROBLEM O dopuszczenie stosowania edycji genomów w zrównoważonym rolnictwie i produkcji żywności w Unii Europejskiej apelują do władz UE europejscy naukowcy. Wśród nich znajdują się przedstawiciele polskich instytucji.

Pod apelem podpisali się przedstawiciele kilkudziesięciu europejskich instytucji naukowych, w tym Uniwersytetu Warszawskiego, Instytut Biochemii i Biofizyki Polskiej Akademii Nauk, Komitetu Biotechnologii PAN oraz Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego.

Autorzy apelu – udostępnionego w polskiej wersji językowej na stronie Komitetu Biotechnologii PAN – przekonują, że rolnictwo europejskie może w znaczącej mierze przyczynić się do realizacji celów zrównoważonego rozwoju wyznaczonych przez ONZ. Jak dodają, cele te można szybciej i skuteczniej osiągnąć poprzez stosowanie metod precyzyjnej hodowli roślin takich jak edycja genomów za pomocą narzędzi takich jak CRISPR.

Trybunał Sprawiedliwości: To GMO

Aktualna interpretacja prawodawstwa europejskiego uniemożliwia jednak stosowanie edycji genomów w rolnictwie i produkcji żywności w UE. Naukowcy przypominają, że rok temu, 25 lipca 2018 r., Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej (TSUE) orzekł, że rośliny uzyskane za pomocą precyzyjnych technik hodowlanych, takich jak CRISPR (metoda inżynierii genetycznej), są organizmami zmodyfikowanymi genetycznie (GMO).

– W konsekwencji nawet rośliny o najmniejszych zmianach, w których pośredniczył CRISPR i które w perspektywie bardzo długiego czasu mogłyby również powstać spontanicznie z natury, podlegają tym przepisom – podkreślają, nazywając zastosowanie w tym przypadku prawodawstwa dotyczącego GMO „nieuza-

sadnionym progiem regulacyjnym”, który jest szczególnie problematyczny dla instytutów badawczych i małych firm hodowlanych.

Prawo sobie, nauka sobie

„Konsekwencją orzeczenia TSUE jest to, że stosowanie precyzyjnych technik hodowlanych, takich jak CRISPR, staje się przywilejem wybranej grupy dużych międzynarodowych firm wykorzystujących je tylko w gatunkach głównych roślin uprawnych gwarantujących największe zyski finansowe” – czytamy w apelu.

Sygnatariusze apelu zwracają również uwagę na to, że uchwalone w 2001 r. prawo unijne dotyczące GMO nie odzwierciedla już aktualnego stanu wiedzy naukowej.

– Nie ma naukowych przesłanek, aby traktować rośliny poddane edycji genomu inaczej niż konwencjonalne odmiany roślin uprawnych, które mają podobne zmiany uzyskane innymi metodami – podkreślają.

Rośliny się zmieniają naturalnie

– Rośliny, które przeszły proste i ukierunkowane edycje genomu za pomocą precyzyjnej hodowli i które nie zawierają obcych genów, są przynajmniej tak samo bezpieczne jak odmiany powstałe przy użyciu konwencjonalnych technik hodowlanych – piszą naukowcy. Dodają przy tym, że rośliny poddane edycji genomu za pomocą CRISPR wciąż podlegają unijnym przepisom dotyczącym bezpieczeństwa żywności.

Naukowcy podkreślają, że doskonalenie odmian roślin może pomóc w dostosowywaniu

rolnictwa do szybko zmieniającego się klimatu, np. poprzez tworzenie odpornych na suszę odmian roślin.

– Aby opracować takie odmiany, naukowcy i hodowcy roślin muszą mieć dostęp do możliwie najszerszej gamy narzędzi i metod hodowlanych – tłumaczą.

Zauważają również, że w wielu innych krajach rośliny ze zmianami mogącymi wystąpić naturalnie lub wynikającymi z konwencjonalnej działalności hodowlanej nie podlegają prawodawstwu GMO, co umożliwia tamtejszym naukowcom i hodowcom wykorzystanie edycji genomu dla zrównoważonego rolnictwa i produkcji żywności.

Naukowcy apelują

– Niewielkie zmiany wprowadzone przez precyzyjną hodowlę pojawiają się również spontanicznie w przyrodzie. W związku z tym, że nie jest możliwe określenie pochodzenia tak małych zmian, obecne prawodawstwo UE dotyczące GMO nie może być egzekwowane w odniesieniu do produktów importowanych – piszą naukowcy.

Sygnatariusze apelu wzywają instytucje europejskie „do podjęcia odpowiednich działań prawnych, aby umożliwić europejskim naukowcom i hodowcom zastosowanie edycji genomów dla zrównoważonego rolnictwa”.

– Wykorzystanie edycji genomów ma kluczowe znaczenie dla utrzymania poziomu życia i bezpieczeństwa żywnościowego obywateli europejskich – podsumowują.

PAP NAUKA W POLSCE



AGROTRADE

HURTOWNIA CZĘŚCI DO CIĄGNIKÓW I MASZYN ROLNICZYCH



AUTORYZOWANY DEALER CIĄGNIKÓW BELARUS

📍 ul. SKŁADNICOWA 1, 21-200 PARCZEW POLAND

🏠 WWW.AGROTRADE.BIZ.PL

☎ TEL/FAX: + 48 83 3550790, KOM. 515 149 344

✉ E-MAIL: PMATCZUK@AGROTRADE.BIZ.PL

 **Pulgran®**

 **Pulgran®S**
Z SIARKĄ


**GRUPA
AZOTY**

Urodzaj granulowany



**Nowe granulowane
nawozy z Puław
na bazie mocznika**



GRUPA AZOTY ZAKŁADY AZOTOWE "PUŁAWY" S.A.

Al. Tysiąclecia Państwa Polskiego 13, 24-110 Puławy
Biuro Sprzedaży Nawozów Kraj: tel. 81 565 30 12 | 81 565 30 15

nawozy@pulawy.com | www.pulawy.com | www.nawozy.eu